



WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, — DŁUGA 38.

REDAKTOR PRZYJMUJE
OD GODZ. 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦
M. BORZĘCKI, H. CEDERSBAUM, E. DĄBROWIECKI,
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
8 MAREK.

ADMINISTRACJA OTWARTA
OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

PIERWSZY MARSZAŁEK RZECZYPOSPOLITEJ.

„Czem chata bogata, tem rada“...

Ubożuchna jest dziś chata polska. Szereg krwawych wojen podrujnował jej wręby i belki; orkanowy podmuch najazdów wrażeń zwichrzył jej strzechę...

Pomimo jednak klęsk i żywiołów nad chatą skłębionych, stoi ta budowa górnio a krzepko, na fundamencie cementowym, ku radości i dumie wszystkiego narodu polskiego i ku chwale tego, co wielkiem sercem a krzepką dlonią żołnierza i statysty, chatę zbudować i na podwalinach osadzić potrafił.

Któż to jest ów budowniczy mądry a mocarny, kim jest mąż, który krainę od stu lat z górą zmartwiałą i skutą kajdanami niewoli, duchem swoim natchnął samobytem i wolnością już nikomu obcemu niepodległą?...

Czem chata bogata tem rada...

Słyną obce ziemie ze słodkich i wonnych owoców, z win szumiących i upojnych z nieprzebranych grud złota. Słynie też kraj Polski z serc wdzięcznych i czułych, z serc pałających miłością dla swoich wodzów i bohaterów.

Owóż te serca polskie, stworzyły dla budowniczego skromną, niepozorną, może nawet naiwną nazwę „dziadka“.

Wskrzesiciele innych państw i innych narodów na świecie za swoje zasługi zdobywali berła, gronostaje i różne błyszczące zaszczyty.

Obywatel Polski zaś, w uznaniu zasług swego wodza i przewodnika, z duszy pełnej podzięk, nie umiał czy nie chciał wykrzesać innego daru jak tylko symboliczny, w stylu patryarchalnym tytuł „dziadka“. I to jest wyrazem naszej ubogiej szczodrości, naszego niemal synowskiej czci i uznania.

„Dziadek“ więc stanął na czele rządu polskiego, rządu odrodzonego ze zgliszcz i popiołów.

Bo chociaż Józef Piłsudski, aresztant kazamat moskiewskich i więzień krzyżackiego Malborka jest Naczelnikiem Państwa czołem armji przez siebie stworzonej, tem nie mniej „Dziadkiem“ w mowie i sercu polskich być nie przestanie.

Czem chata bogata tem rada...

W pamiętnym dniu 14 b.m. Polska na zwołanej uroczystości, doręczyła „Dziadkowi“ buławę pierwszego swego Marszałka. Był to akt zgodny z najszczerzą wolą narodu, akt impulsu, który połączył w sobie uczucia wszystkich dusz i serc ludu wyzwolonego.

„Dziadek“ nasz i Naczelnik Państwa od dziś dzierży w swojej dloni buławę marszałkowską na chwałę, świetność i wzrost potęgi kraju, oraz na dobro obywateli.

Cześć Mu!

BUŁAWA.

Ta, którą dzierżyły dłonie
Żółkiewskiego, Czarnieckiego,
Co w chwale wieczystej pionie
Jak słońce, — i której strzegą
Aniołowie, by jej żadna
Nie splamiła rdzą niesława —
Ta sama — czysta i władna
Polska hetmańska buława —
Dzisiaj ze skarbcza dobyta,
Dawnym blaskiem promienieje.
Blaskiem, w którym Polska czyta
Nowej wielkości nadzieje...

Bo gdy ją ujmie prawica,
Co rwala nasze łańcuchy,
Tego hetmanów dziedzica,
Pobratanego z ich duchy.

To chociażby zawisł licha,
Na wielkość jadłem plwająca,
Znow mu dała pić z kielicha
Ocet z żółcią, i bez końca
Rzucała ciernie pod nogi,
On się nie cofnie z pół drogi,
Bo nie z soli, ani z roli,
Lecz powstał z tego, co boli...

I pójdzie hetman niezłomny
Droga, co wiedzie na szczyty,
W słońca swego blask ogromny,
W chwałę Rzeczypospolitej;
Cierni zdepcze — a sercu każe
Milczeć, gdy je podłość zrani,
Bo je dawno, przed ołtarze
Ojczyzny już rzucił w dani,

Przystal już na mękę krwawą
Za naród swój i swą ziemię —
I wie, że razem z buławą
Najcięższe przyjmuje brzemię..

Patrz-że dziś, Polsko, na niego.
Bo to jest jeden jedyny,
Co się do dnia dzisiejszego
Ostał z twych orłów rodziny;
Jeden — niechaj nikt nie przeczy:
To nie są pochwalne rymy,
Lecz mowa widomych rzeczy,
Na które codzień patrzymy;
Jeden — lecz Polska w nim cała,
Jej wolność, wielkość i chwala —
Bo nie z soli, ani z roli,
Lecz powstał z tego, co boli.

LEON RYGIER.